

Sarius, Pierwszy Dzień Po Końcu Świata

mam serce skute lodem
ale ogień nosze cały czas przy sobie
przy sobie
nie ważne w którą stronę pójde
z nikim nie jest tutaj mi po drodze
po drodze

jak liście spadły słowa
chwilę, przeżyliśmy już ostatnią wiosnę
wiosnę
w to co się działo później
nie wierzyłem jeszcze mocniej

Pierwszy Dzień Po Końcu Świata

przyszła zima
bidy nie ma
wyszła setki z tysia
z paru typa lipa
nie ma po co pisać do mnie
piękna cisza
już zaczęła się odzywać do mnie
bardzo ważna chwile
dla niej właśnie poprawiłem kołnierz
nie chce mieć imienia tylko ksywę
ona to ten niewiarygodny talent
którego zabijam ciągle
zdechła już każda roślina
którą dałem jej od serca
przykro mi niewiarygodnie

to nie ten chłopak sprzed lat
z dziecięcych lat
choćbyś go poznał
on ciebie nie pozna na bank
pomaluj mój świat
pierd* twój świat
rzygam na paletę tych sztucznych barw
ty go pokochaj
a ja go wymienię na hajs
niech żyje Mariusz, bo zmarł
ty nie masz czasu, ja mam cały czas

jestem każdym grzechem
od 1 do 7
każdym echem którym ty nie będziesz
zniszczyć próbowało mnie tak wiele
jak zawsze musze zrobić to najlepiej

jestem i mnie nie ma jednocześnie
z odbiciem wciąż walczę jedno na jeden
mówią o mnie: 1 na milionów 10
koniec świat, pełna sakwa i ja jeden